

opusdei.org

Nasze życie jest w Jego rękach

Zwyczajne małżeństwo na
drodze do świętości – Olga
Marlin

04-06-2022

Jak głosi słynne zdanie otwierające powieść Anna Karenina, “wszystkie szczęśliwe rodziny są takie same, a każda nieszczęśliwa rodzina jest nieszczęśliwa na swój sposób”. Brak zainteresowania Tolstoja zwyczajnym życiem rodzinnym jest dość powszechną postawą wśród autorów klasyki literatury. Nawet

powieści romantyczne zwykle kończą się w chwili ślubu głównych bohaterów, pozostawiając czytelnikowi domysły, jak hasło „żyli długo i szczęśliwie” realizowało się w tym konkretnym przypadku, gdy parze przyszło skonfrontować się z radościami i smutkami obecnymi w każdej rodzinie. Tymczasem w prawdziwej historii rodziny Alvirów Olga Marlin przedstawia romantyczne początki znajomości Tomása i Paquity jako jedynie wstęp do opowieści o niezwyklej parze, która żyła powołaniem do małżeństwa w tak przykładowy sposób, że obecnie trwa ich proces beatyfikacyjny w Rzymie.

Choć historia toczy się w dwudziestowiecznej Hiszpanii, jest wciąż bardzo aktualna również i dziś, gdy instytucja małżeństwa znajduje się pod takim ostrzałem. Osłabienie wsparcia kulturalnego dla małżeństwa doprowadziło do

dezintegracji całej sieci powiązań, które tradycyjnie łączyły ze sobą osoby i grupy. Każda nadwyreżona relacja zwiększa nacisk na kolejne więzi: pomiędzy mężami i żonami, rodzicami i dziećmi, między grupami w społeczeństwie obywatelskim.

Wpływa na więzi religijne, na poczucie łączności z przeszłością i odpowiedzialności wobec przyszłych pokoleń. Podczas gdy coraz więcej młodych ludzi rezygnuje z małżeństwa rozumianego jako zobowiązanie do miłości, wierności i uczciwości, koszty społeczne rosną.

Historia Alvirów i ich dziewięciorga dzieci jest hołdem oddanym wzajemnej komplementarności w domu wypełnionym wiarą i miłością, gdzie praca i rodzina ściśle się ze sobą łączą. Pokazując, jak Tomás i Paquita stopniowo dochodzili do zrozumienia małżeństwa jako nadprzyrodzonego powołania, dr Marlin podkreśla znaczenie ich

przyjaźni ze św. Josemarią Escrivą, założycielem Opus Dei, do którego przystąpili jako pierwsi członkowie żyjący w małżeństwie. Jak wyjaśnia Marlin, Alvirowie byli pod ogromnym wpływem ducha Opus Dei, rozumianego jako zachęta do odpowiadania stale i z radością „tak” powołaniu do codziennego życia w chrześcijańskiej doskonałości; do kochania świata jako daru Bożego i miejsca spotkania z Chrystusem; do szukania świętości w małych rzeczach; do dostrzegania zaproszenia od Boga w zwyczajnych drobnych sprawach życia codziennego.

Niech ta książeczka służy jako źródło inspiracji nie tylko dla mężczyzn i kobiet dążących do świętości w powołaniu małżeńskim, ale dla wszystkich tych, którzy wspierają instytucję małżeństwa jako źródła naturalnego i podstawowego dobra

dla osób, rodzin, społeczności i społeczeństw.

Więcej

Przedmowa do wydania polskiego

Moje rodzeństwo zleciło mi skreślenie niniejszych linijek, które mają wyrazić przede wszystkim naszą wdzięczność.

Tłumaczce i wydawcom tej książki w Polsce, bo jej publikacja napełniła nas ogromną radością. Nasi rodzice darzyli wspaniały polski naród wielką miłością za jego solidnie zakorzenioną wiarę katolicką, a uczucie to jeszcze potęgowała ich miłość dla św. Jana Pawła II. To on otworzył drogę do wspólnej kanonizacji małżeństw – a nie każdego z małżonków z osobna – podkreślając w ten sposób niezwykłą wagę chrześcijańskiego małżeństwa. Jeśli można tak powiedzieć, była to

decyzja całkowicie zgodna z duchem Opus Dei.

Mamy ogromny dług wdzięczności wobec Olgi E. Marlin, który pragniemy przy tej okazji po raz kolejny wyrazić, choć czyniliśmy to już wielokrotnie osobiście, jako że łączy nas przyjaźń. Jej książka przedstawia w atrakcyjnym literacko stylu - a przy tym dowcipnie i trafnie - ducha, jakim żyli nasi rodzice, a także koleje ich losów. Dr Marlin korzystała z książki Antonio Vazqueza, postaci bardzo nam drogiej, której również winni jesteśmy wdzięczność. Nie możemy też tu nie wymienić – a ja w szczególności – Profesor Uniwersytetu Harvarda i amerykańskiej Ambasador przy ONZ Mary Ann Glendon, z którą Olga i ja mamy zaszczyt przyjaźnić się, a która napisała tak piękny wstęp do tej książki.

Jeśli moi rodzice mają otwarty proces beatyfikacyjny, to tylko dlatego, że starali się żyć wiernie duchem Opus Dei, którego założyciela znali i często spotykali. Ów ksiądz, znany obecnie jako święty Josemaría Escriva, pomógł im zrozumieć, że zwyczajna codzienność nie jest życiem „drugiej kategorii”, ale Bożym powołaniem. Odmiernym od powołania duchownego, jednakże prawdziwym powołaniem. Korzeniem zaś tego powołania jest jedność życia – zjednoczenie jego wymiaru przyrodzonego i nadprzyrodzonego, choć oczywiście obydwie pochodzą od Boga – oraz trwanie w obecności Boga w każdej chwili i w każdym działaniu. Nigdy nie osiągniemy w tym życiu doskonałości, ale kto kocha, stara się ją osiągnąć nie po to, by być podziwianym, ale dlatego, że miłość przynagla nas do służby Bogu i bliźnim najlepiej jak potrafimy. Stąd wysiłek należy kierować nie tylko na pogłębienie życia duchowego, ale

jednocześnie i nierozzerwalnie na naturalną, „ludzką” doskonałość wszystkich naszych działań.

Ów wysiłek jest na wszystkich poziomach tym, co zwykle nazywamy pracą. Jeśli Jezus mówi nam, że „mój Ojciec zawsze działa”, a św. Jan przekazuje, że „Bóg jest miłością”, sednem Opus Dei jest – można rzec – logiczna konsekwencja: wyniesienie pracy do poziomu pełnej miłości kontemplacji i wzięcie sobie głęboko do serca, że miłość oznacza pracę. Wszystko to zaś w zwyczajnym życiu, a zatem także w oddaniu się innym członkom rodziny.

Oto klucz do życia moich rodziców: starać się z ogromną naturalnością, prostotą, serdecznością, pokojem i radością żyć tym duchem.

Rafael Alvira

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://
dev.opusdei.org/pl-pl/article/nasze-
zycie-jest-w-jego-rekach/](https://dev.opusdei.org/pl-pl/article/nasze-zycie-jest-w-jego-rekach/) (08-08-2025)